

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych... Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, za wszystkie pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. II q. Nr. 47.) w innych krajach: cena pocztowa z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiomiesięcznych wiersza. — Reklamę po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 25 lipca 1890.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzier, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Żyrardowie, — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genswie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 lipca.

Rozumny projekt.

Naktadem tej samej firmy księgarskiej, która nie tak dawno temu wydała znaną broszurę „Caveant consules“ nieznanego autora, wyszła obecnie nowa broszura pod tytułem „Post tenebras lux“, której autor również nazwiska swego nie wymienia. Broszura ta różni się od poprzedniej jak dzień pogodny od pochmurnego pomimo, iż tę samą omawia kwestyę. Podczas bowiem gdy autor pierwszej bruszury widzi jedyną możliwość rozwiązania kwesty zbrojnego pokoju w przyspieszeniu i tak nie uniknionej wielkiej wojny rozstrzygniętej, poleca autor bruszury „Post tenebras lux“ inny pokojowy sposób wyjścia z niemitego położenia dzisiejszego. Sposób, zalecany przez autora nie jest nowym, spotykaliśmy się z nim już niejednokrotnie, mimo to należy się autorowi bruszury rzetelnej uznaniu, iż właśnie w chwili obecnej raz jeszcze z nim wystąpił.

Autorem wykazuje na wstępie słuszenie zupełnie, iż dzisiejsze aż do ostatnich krańców możliwości naprężone położenie jest już samo w sobie niebezpieczeństwem dla wielkiej rzeczy ludów europejskich, a zwłaszcza dla mocarstw środkowych i w tym jednym punkcie godzi się z autorem bruszury „Caveant consules“. Pomożem bezustannych zbrojnej i wysiłków na polu wojskowym jest, zdaniem jego, wzajemna nieufność Niemiec i Francji. Co atoli jest „przyczyną nieufności tej? Przyczyną jej jest zdaniem autora dzisiaj li tylko starą datę spór graniczny, kwestyja terytoryjalna, dotycząca się Alzacy i Lotaryngii. Gdyby tę kwestyję udało się załatwić w sposób dla obu stron dogodny, usunęłoby się od razu obawę wojny i ogólnemu rozbrojeniu nie byłoby już nie stało na przeszkodzie, atoli sposób kwestyję rzeczoną można rozwiązać? Czy Niemcy mają zwrócić Francji kraje owe, zamieszkałe przez lud niemiecki, a zdobyte krwią niemiecką, czy mają pozbawić się owoców krwawej wojny? Nie ulega wątpliwości, iż zwrót taki kwestyja całą od razu by rozwiązał, ale już sama myśl podobnego niesłychanego ustępstwa na rzecz pobitego wroga jest dla Niemców ubliżająca. Nie, na to by nie przystali Niemcy, więc trzeba w inny sposób zabrać się do dzieła. Sposób ten zaleca i objaśnia autor, jak następuje:

„Przed rokiem 1870 dzieliły Niemcy i Francją prawie na połowie granicy zachodniej mniejsze państwa, które jak n. p. Belgia, Szwajcarya i Luksemburg były i są dotąd na mocy uchwał międzynarodowych terytoryalnie neutralnymi. Państwa te stanowią i dzisiaj jeszcze pomiędzy Francją a Niemcami wał, niestety nie zupełny, gdyż wylom w nim stanowi właśnie Alzacya i Lotaryngia. Gdyby atoli wał ten udało się uzupełnić, przylagającą do niego sporne terytory, natenczas mielibyśmy pomiędzy Francją a Niemcami na całej przestrzeni od morza do Alp szwajcarskich strefę neutralną, którą była murem, utrudniającym albo wręcz uniemożliwiającym starcie dwóch potęg sąsiadnich.

„A dla czegożby neutralizacya Alzacy i Lotaryngii miała być tylko marzeniem, jeżeli neutralizacya Belgii, Luksemburga i Szwajcaryi była możliwa? A chociażby była marzeniem, to jakież powody przeszkadzałyby marzenie to uczynić? To też bez obawy najmniejszej i bez względu na to, co o radzie naszej powiedzą inni, oświadczamy głośno i otwarcie, iż neutralizacyą Alzacy i Lotaryngii w sposób, jaki podamy poniżej, uważamy za absolutną konieczność, za jedyny pewny środek utrwalenia pokoju europejskiego.

„Neutralizacya Alzacy i Lotaryngii zadałaby wprawdzie dotkliwą ranę naszej miłości własnej i zniweczyłaby od razu mnóstwo uzasadnionych nadziei naszych. Ale dobrze zrozumiany interes samych Niemiec i głos sumienia nakazuje nam ponieść ofiarę pewną dla dobra całej Europy i pozbawić Alzacyę i Lotaryngię aureoli męczeństwa. Głos sumienia nakazuje Niemcom wyrzec się zdobytych w krwawych walkach praw własności, a Francji żywionych dotąd nadziei. Niemcy nie mogą owo, chociaż dzisiaj są tak silni, iż Alzacy i Lotaryngii odebrać sobie nie pozwolą, przez dalsze lat 30, jak to przepowiedział wielki nasz Moltke, ponieść ciężarów, które dzisiaj już dosięgły krańców możliwości. Kto

śledził bacznie ostatnie wypadki w parlamencie naszym, wie dobrze, iż uchwalenie zażądanych przez ministerstwo wojny sum było ostatniem ustępstwem reprezentantów ludu. To przekonanie uprawnia nas do zaproponowania następującego sposobu rozwiązania piekającej kwesty:

„Niemcy powinny zrzec się posiadania Alzacy i Lotaryngii i oddać kraje te na własność Alzacykom i Lotaryńczykom, którzyby dar ten z rąk szlachetnego, potężnego monarchy przyjęli z wdzięcznością. Rządy kraju mogłaby powierzyć jednemu z książąt niemieckich, z domu Hohenzollernów, a neutralność jego gwarantuje całą Europę.“

„Autor bruszury czuje atoli sam, iż powyższy projekt ma także swoje słabe strony. Przypuściliśmy bowiem nawet, iż rzeczywiście cała Europa zagwarantuje neutralność Alzacy i Lotaryngii, to któż w danym razie, zwłaszcza w wypadkach nagłych, wystąpi z siłą broni przeciwko temu, który ufając w swą siłę, neutralność tę naruszy? Autor wątpi nawet, czy Anglia i Włochy okazałyby w danym razie wogóle gotowość podpisania aktu gwarantacyjnego. Więc na wszelki przypadek taką podaje radę:

„Przypuściliśmy, iż rządy Włoch i Anglii, zapoznając korzyści, jakie i dla nich wynikłyby z zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, nie przyłączyłyby się do gwarancji za nietykalność granic neutralnej Alzacy i Lotaryngii, to nietykalność tę w inny jeszcze zapewnić można sposobem. Otóż wszystkie neutralne państwa, jako to: Belgia, Luksemburg, Alzacya-Lotaryngia i Szwajcarya mogłyby utworzyć między sobą ligę, która by w danym razie posiadała siły dostateczne do obrony granic swych przeciwko zakusom niesumiennych napastników. Wystarczyłoby zaś, gdyby liga rzeczona chociaż tylko tak długo sama siebie broniła, aż do czasu przybycia z pomocą.“

Kwestyja ekonomiczna a raczej finansowa projektu swego rozstrzyga autor w sposób następujący:

„Inni znów na wywody nasze odpowiedzieć mogą pytaniem, w jaki sposób wrócą się rzeszy niemieckiej miliony, które obok wylanego na polu walki krwi wydała na różne instytucye i urządzenia, których kraje rzeczone dawniej nie posiadały? Czyż miliony wydane na ufortyfikowanie różnych miejscowości, na strategiczne i inne koleje, na uniwersytet strassburski, na pałac cesarski itd. itd. miałyby być dla rzeszy niemieckiej bezpowrotnie stracone? Kwestyja pieniężna jest wprawdzie w obec kwestyji zapewnienia pokoju drobnostką, ale i tę kwestyja możnaby ostatecznie rozwiązać ku ogólnemu zadowoleniu. Alzacya i Lotaryngia jest krajem bogatym, nie obarczonym długami, wiele produktywnym, więc nie byłoby dlań rzeczą trudną wrócić miliony wydane w jego interesie.“

Autor pragnie nawet zapewnić Niemcom korzyści, wynikające z bezpośrednich stosunków handlowych z Alzacyą i Lotaryngią, ponieważ w zamian za uznanie neutralności krajów tych radzi stawić im warunek, aby nie występowały z niemieckiego związku celnego. Zanimby zaś wewnętrzne stosunki Alzacy i Lotaryngii tak dalece się ustaliły, iżby bez obawy losy kraju tego powierzyć można własnym jego mieszkańcom, mogłoby wojsko niemieckie pozostać w kraju i zajmować dotychczasową swe garnizonu.

Widzimy więc, że autor pragnąłby „ofiarę“ jaką radzi Niemcom ponieść dla dobra Europy, ocukrzyć i wynagrodzić świecie. To atoli sprawa, że projekt jego, zresztą niezły i mądry, wydać jak najlepsze owoce, staje się na razie niewykonalnym. Jeżeli bowiem Niemcy zdają, aby Francya wyrzekła się swych „nadziei“, to powinny przedwzrostkiem ze swej strony wyrzec się wszelkich pretensyi, które bądź co bądź spełnienie projektu w najwyższym stopniu utrudnić mogą. Czy nie możnaby bowiem pozostać Alzacykom i Alzatom zupełnej wolności wyboru reagenta? — Czy nie należałoby Francji przyznać tych samych korzyści handlowych i ekonomicznych, jakie pragną zapewnić sobie Niemcy? Po co i na co wreszcie mają w krajach uznanych już za neutralne pozostać i nadal wojsko niemieckie, przez coby neutralność stała się pod pewnym względem iluzoryczną. Ten ostatni właśnie warunek jest najdziwniejszym i, co gorsza, nieszczerym, i ostabia w wysokim stopniu wartość tego, zresztą wcale rozsądnego pomysłu.

Sposób, podany przez autora, byłby niezawodnie najlepszym sposobem rozwiązania kwesty zbrojnego pokoju. Zastosowanie sposobu tego wymagałoby atoli ze strony Niemiec większej ofiary, aniżeli ta, jaką określa autor szczegółowo w swym rozprawie. Na razie jednakże zdaje się być spełnienie zbawiennego projektu tego wręcz niemożliwym, ponieważ świeżo dokonany fakt nabycia dóbr w Lotaryngii na własność cesarza Wilhelma, dowodzi najwyraźniej, iż decydująco w Niemczech sfery chwilowo o możliwości wyrzeczenia się Alzacy i Lotaryngii wcale nie myśla.

Telegramy.

Paryż, 23 lipca. W sferach politycznych twierdzą, iż pertraktacje między rządami Anglii i Francji trwają dotąd. Lord Salisburi zamierzał podobno w pertraktacjach tych poruszyć sprawę egipską i nowofundlandzką, na co atoli minister Ribot nie przystał, oświadczając, iż prawa Francji, dotyczące Egiptu i Nowej Fundlandyi, są zupełnie jasne. Obiegają także pogłoski, iż dwóch delegatów angielskich przybędzie niebawem do Paryża w celu bliźszego porozumienia się z Ribotem co do granic sfery interesów francuzkich w krajach nad jeziorem Tsad.

Paryż, 23 lipca. Dzienniki ranne donoszą, iż podczas ćwiczeń wczorajszych pęły na pancerniku „Caiman“ cztery rury w machinie parowej. Inny okręt wojenny, awizo „Desaix“ został tak uszkodzonym, iż wrócić musiał do portu. Z Cherbourg donoszą zaś, iż do portu tanczejszego przybył okręt wojenny „Epervier“, który wskutek popuscia się maszyny dalej w odbywających się manewrach floty udziału brać nie mógł. Niektóre jednostki zanzacza z powodu tego powstrzymujące się w wysokim stopniu opinią publiczną i bezwarunkowo podkopać muszą dobre mniemanie o okrętach francuzkich, użytych do budowy ich materyałów i o inżynierach francuzkich. Inne znów dzienniki twierdzą, że minister marynarki udał się do Cherbourga, aby się bliżej co do wypadków tych poinformować.

Paryż, 23 lipca. W komisji budżetowej stał Dubois wniosek, żądający podwyższenia cła od alkoholu na 230 franków. Równocześnie należy fiskusowi ułatwić ściśle pobieranie cła tegoż. — Wiadomość, iż ambasador włoski, generał Manebrea, zażądał satysfakcy za znieważenie bandery włoskiej w dniu 17 b. m. uważają w pewnych kołach za zmyśloną. Niektóre gazety dopominają się energicznie o przytłumienie wychodzącej z Niczy gazety włoskiej „Pensiero“, która zajęcie z banderą tą tendencyjnie opisała i przez to wywołała zanepokojenie.

London, 23 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu międzynarodowej konferencyi parlamentarnej w sprawie ustanowienia sądów rozjemczych obradowano nad rezolucyą, która żąda, aby zawierano ugody, na mocy których wszystkie narody zobowiązałyby się, wszelkie zatargi przedkładać mającym się ustanowić międzynarodowemu sądom rozjemczym. Do rezolucyji tej przedłożyli postowie niemieccy Barth i Broemel pewne poprawki, poczem odroczone dalszą dyskusyą do dnia dzisiejszego.

London, 23 lipca. Przebywający chwilowo w Sunderland sekretarz narodowego związku marynarzy, wydał manifest do wszystkich właścicieli okrętów, w którym oświadcza, iż w najbliższą sobotę wybuchnie ogólny strejk marynarzy połączonych królestw. Strejk ten ma trwać tak długo, dopóki duńscy marynarze nie uzyskają tej samej płacy, jaką pobierają marynarze angielscy. Związek angielskich marynarzy zamierza widocznie zmusić właścicieli okrętów, aby wpływami swemi wymogli na duńskich właścicielach okrętów podwyższenie płacy marynarzy duńskich. W przyszłą sobotę odbędzie się w tym celu w Sunderland zebranie właścicieli i marynarzy.

London, 23 lipca. Przewodniczącym rady hrabstwa londyńskiego obrano w miejsce ustępującego lorda Roseberry, lorda Lubbocka.

Madryt, 23 lipca. Minister wojny polecił gubernatorowi Melily, aby przytłumił energicznie wszelkie dalsze zaczepki ze strony Arabów. Minister spraw zagranicznych polecił zaś rezydentowi swojemu w Tangerze wystósować w sprawie tej zażalenie do rządu marokańskiego.

Madryt, 23 lipca. Telegramy z Barcelony donoszą o rozruchach pomiędzy robotnikami w Valls. Ponieważ kilku strejkujących robotników podjęło pracę na nowo, zebrał się strejkujący ich towarzysze tłumnie i wyprawili burdy uliczne. Władze były na razie w obec ekscesów tych zupełnie bezsilne. Strejkujący robotnicy wybili okna pewnej fabryki. Dopiero gwaryda obywatelska przywróciła porządek.

Białogród, 23 lipca. Król Aleksander i król Milan wyjechali dzisiaj rano na kilkotygodniowy pobyt do Niszu. Królowi towarzyszy Proticz, podczas gdy Risticz wyjeżdża do Wranii, gdzie się obecnie znajduje Belimarkowicz. — Rezolucyę uchwalono na wiecu walnym stronnictwa radykalnego w Jagodynie sprawy w kraju dobre wrażenie.

Amsterdam, 23 lipca. Wczoraj przybyła tu królowa wraz z córką w celu zwiedzenia wystawy przyrządów zabezpieczających od wypadków, i niektórych zakładów portowych.

Gibraltar, 22 lipca. Wyjazd cesarzowej Fryderykowej do Aten odroczone wskutek niepogody.

* W okręgu wyborczym Szamoty-Międzychód-Skwierzyna odbędą się wybory uzupełniające z powodu posunięcia p. Nathusiusa na posadę dyrektora policyi w Poznaniu — na co zwracamy uwagę komitetów powiatowych jak i prowincjonalnego wyborczego.

Zawsze jeszcze w sprawie głosowania Koła polskiego.

Pod tytułem „Koło polskie w parlamencie niemieckim“, zamieszcza „Dan.“ uwagi:

Zachowanie się Koła polskiego w sprawie wojskowej stało się w tych dniach przedmiotem wyczerpującej dyskusyi. Przywiązano do tego najrozmaitsze kombinacje, uzasadnione i nieuzasadnione, a poniekąd bardzo śmiałe. Że wotum Koła polskiego, oddane za projektem wojskowym, ma oznaczać, jak to powiada „Kuryer Poznański“, odwołanie się od Rosyi, jest poniekąd słusznem, ale mimo to, z naszej strony musielibyśmy za błąd poczytywać, gdyby miano takie powody dyplomatyczne z dziedziny polityki zagranicznej uważać za miarodawcze przy oddaniu wotum. Czyby członkowie Koła polskiego, jako też ich wyborcy polscy mieli uważać za zupełnie naturalne, że niczego się już nie mogą spodziewać od Rosyi? Polityka rosyjska, jej cele, jej metoda w niczem nie zdolne są zachęcić reprezentantów idei narodowo-polskich do działania na jej korzyść. Że tyle znajomości stosunków politycznych mają nasi współobywatele polscy, wierzyliśmy zawsze. Wierzyliśmy także, że wcale złożone zostało w najwzniejszej formie imieniem Koła polskiego w pruskiej Izbie deputowanych — że świadomymi są najzupełniej obowiązków, jakie na nich konstytucyja nakłada i nie wątpiliśmy nigdy, że według tego zawsze postępowali. Przeważna większość ludności polskiej we Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, dzielnice te są na zawsze nieodłączną częścią Prus i państwa niemieckiego i że wszelkie usiłowania, podejmowane za pomocą intryg lub siły w celu zaprowadzenia zmian pod tym względem, byłoby nie tylko zdradą stanu, ale niepojętym nierozsądkiem i zaślepieniem.

Uważaliśmy Polaków zawsze za naszych współobywateli, dla których rozwój naszej ojczyzny ten sam ma interes co dla nas; uważali też ich powinniśmy tak za polegających równym obowiązkiem, jak nie mniej za równoprawionych obywateli. To też nie mogliśmy się spodziewać skutku po środkach, jakimi się postugiwała ściśle przez ks. Bismarcka wykonywana polityka ustaw antipolskich. Czas też może niedaleki, w którym i ci, którzy politykę tę zachwalali, kiedy ks. Bismarck był jeszcze w ministerstwie, uznają, że skutków z niej nie osiągnięto żadnych. Przedwzrostkiem pozostał środek wydalania, który bardzo zaszkodził interesom ekonomicznym prowincyi wschodnich, zagadką nie do rozwiązania. Że brak robotników w powiatach wiejskich na wschodzie coraz dotkliwiej uczuć się daje, jest rzeczą znaną. Przytem, jak świeżo stwierdził „Reichsanzeiger“, emigruje więcej robotników niemieckich aniżeli polskich, w obwodzie rejeńskim kwidzyskim od r. 1884 do 1890 roku 15,021 niemieckich i 7254 polskich robotników.

Kto śledził przebieg rozpraw parlamentarnych, a mianowicie z uwagą czytał mowę posła Komierowskiego, w której uzasadnił dnia 25 czerwca wotum Koła polskiego, ten co do motywów jego żadnych nie może mieć wątpliwości. Miarodawczym był mime wszelkiego wahania się ten wzgląd, aby już raz stanowczo zrzucić z siebie podejrzeń, jakoby Polacy byli nieprzyjaciółmi państwa niemieckiego. Nowemu rządowi uważano dać dowód, że postawienie polscy i ich wyborcy uważają się za członków naszego państwa niemieckiego i związku państw niemieckich.

„Wszelkie zdania przeciwne — powiedział p. dr. Komierowski — jakie głoszone, nawet w ostatnich czasach, mianowicie w prasie oficyalnej, nie mają najmniejszej podstawy rzeczywistej. Jeżeli potwarzanie kogo w życiu prywatnem uważano jest za największą niesprawiedliwość, to jest to dla uciśnionej ludności, jak nasza, niesłychana krzywdą, jaką jej wyrażda potwarz, rzucana na nią z wysokiego miejsca.

My rozumiemy też odezwę korony. W rozwoju naszym historycznym występowałyśmy często, gdy chodziło o obronę tronu i ołtarza. Czynimy to w głębokim przekonaniu, że Cesarz Jegomość potężną opieką nas otoczy i przyczyni się do zlagodzenia ciężkiej roli, w jakiej się ludność polska znajduje.“

P. dr. Komierowski zakończył oświadczenie wyrażeniem ufności, iż rządy związkowe w duchu tym sobie postąpią. „Gdybyśmy się — oświadczył — mieli w ufności tej pomylić, nie spadnie na nas Polaków wina, iż nie umieliśmy sprostać trudnym zadaniom i że nie jest naszą winą, iż nie można było osiągnąć porozumienia pomiędzy rządem a ludnością polską.“

Znaczenie wotum Koła polskiego wyjaśniają zatem zupełnie obrady parlamentu. Nie potrzeba tu wyszukiwać głębszych kombinacji. Niech kto sądzi o tym głosowaniu co chce, w każdym razie cieszyć się będzie można, jeżeli skutkiem tego nastąpi zlagodzenie polityki, która znajduje obecnie w Rosyi, w każdym razie gorąco bronila i każdego potępiała, co się z nią pod tym względem nie zgadzało, przemawia teraz za świeżem zbadaniem kwestyji, „czy surowość, z jaką książę Bismarck uważał za konieczne wystąpić przeciw polskiemu poddanym króla pruskiego i dzisiaj jeszcze w obec rzeczywistych stosunków ma racya bytu.“

Zgadamy się z nią pod tym względem najzupełniej. Prawdopodobnie nie będzie to już czyniło wrażenia, gdyby jednostki, które podburzanie stronnictw i osób na siebie uważały i praktykowały jako główne swe zajęcie, znowu uderzyć miały w stronę „nieprzyjaciół państwa.“ Prawdopodobnie nie będą już zachodziły wypadki, jak odmówienie zatwierdzenia za rządów Puttkamera jednogłośnie na nadburmistza wybranemu p. Hersemu. Żądamy od naszych polskich współobywateli, żeby swe obowiązki poddanych państwa wypełniali jak każdy inny Niemiec, ale żądamy niemię, aby uważano ich za zupełnie równoprawnych poddanych państwa i dozwolono im korzystać z ochrony i korzyści z ustaw naszych wyphywających.

Inaczej odzywa się o nas arcyprojektorka wszystkich ustaw antypolskich, sędziwa „Klatschbase“ z nad Renu, (dawny epitet „Köln. Ztg.“), której artykuł „Die Zukunft der polnischen Politik“ brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

Podpadające głosowanie polskich posłów w parlamencie za ustawą wojskową tem większe wywołało wrażenie, że klerykalny „Kuryer Poznański“ uważał je jako zaparcie się Rosyi. W pismach niemieckich nawiązano do tego uwagi, które odpowiadają polskim zgłoszeniom, przemawiając za zlagodzeniem politycznym środków, zarządzonych w W. Ks. Poznaniańskiem. Zwracają one uwagę na to, że Polacy usiłują znaleźć w obec rządu pewien modus vivendi i że w interesie państwa leży, aby zadowolić naszych współobywateli ianego języka. Oprócz tego wskazują one na to, że dotychczasowa polityka nie osiągnęła świetnych rezultatów. Przemawiającym za takimi propozycyami muszą być obec stosunki istotne w wschodnich prowincyach. Już dawniej starano się „przejednać“ Polaków; doszło się tak daleko, że W. Ks. Poznaniańskie i Prusy Zachodnie straciły charakter pruskich dzielnic kraju. Bywały czasy — a nie są one zbyt dalekie — że wystarczyło tam być Niemcem, aby być wystawionym na liczenie nieprzyjemności. Nasze czasy znamienną dążność każdego narodu, aby jak najdobitniej zaznaczyć narodową swoją odrębność. Kto zna historią słowiańską dzisiejszych

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Magdeburg, 23 lipca. - Okniek ziarnisty... Berlin, dnia 23 lipca 1890 r. (Numer, przy którym wygrała nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

52 70 111 41 45 270 468 88 537 56 87 673 730 65 82	589 617 69 0516 399 609 24 701 67 74 803 962 18 41	100 91 264 315 55 40 61 598 3000 815 67 917	(4) Popołudniowe ciągnięcia e.)
87 870 93 84 195 251 338 1300 58 406 581 13001 621	51 73 391 447 55 821 37 15 91 97350 638 47 873	101 919 182 229 368 416 510 41 177 30 44 81 16 43	(Numer, przy którym wygrała nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)
54 829 91 93 2014 3 0 3000 37 407 61 873 935 3045	98 910 15001 98 9101 188 305 813 94 521 55 94 607	102 193 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	86 118 94 80 271 79 326 464 707 64 (3000) 84 1027

Sun powietrza.
dnia 22 lipca 1890 o 8 godzin rano.

Stacja.	Ramiona.	Wiatr.	Stan powietrza.	Barom.
Moskwa	767	Z. Pn. Z.	6 zachm.	767
Wien	768	Z. Pn. Z.	2 zachm.	768
Praga	769	Z. Pn. Z.	4 deszcz.	769
Berlin	770	Z. Pn. Z.	4 zachm.	770
Paryż	771	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	771
Londyn	772	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	772
Madryt	773	Z. Pn. Z.	5 pochmurno.	773
Wiedeń	774	Z. Pn. Z.	5 pochmurno.	774
Moskwa	775	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	775
Kijów	776	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	776
Wenecja	777	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	777
Wenecja	778	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	778
Wenecja	779	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	779
Wenecja	780	Z. Pn. Z.	2 pochmurno.	780

(3) Berlin, dnia 23 lipca 1890 r. (Numer, przy którym wygrała nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

101 919 182 229 368 416 510 41 177 30 44 81 16 43	102 193 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	103 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300
104 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	105 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	106 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300
107 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	108 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	109 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300

(4) Popołudniowe ciągnięcia e.) (Numer, przy którym wygrała nieoznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

110 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	111 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	112 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300
113 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	114 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	115 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300
116 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	117 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300	118 244 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300 300

ks. Walenty Gdeczyk
mansjonarz przy kościele ś-g-o Wojciecha
w 28 roku życia a 3 kapłaństwa. Eksperta odbędzie się dnia 25 lipca o 7-mej godzinie po południu a pogrzeb nazajutrz w sobotę o godzinie 10-tej.

Nawiedzenia
Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i Najsw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa Liguorego.

ks. Stanisław Gdeczyk
W Poznaniu, dnia 23. 7. 1890.

Czytaj Robotniku,

bo tu idzie o Twoją skórę!

Napisał **Ks. Dr. A. Kantecki.**

Jest to prosty i jasny wykład ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Część I zawiera wykład ustawy z dnia 22 czerwca 1889. Część II zawiera wyjaśnienie tego, co już dzisiaj robotnik czynić powinien, aby w czasie przepisanym wyjednana sobie przyspieszenie renty na starość lub renty inwalidzkiej. Jest to broszurka bardzo na czasie, którą polecamy Szanownej Publiczności.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena egz. z przesyłką 10 fenygów, 50 egz. z przesyłką 3 marki, 100 egz. z przesyłką 4,50.

A. Karlewicz,
tapicer i dekorator, (158)
narożnik Berliński i Młyński ulicy,
poleca swój magazyn wyściany mebli własnego wyrobu, jak również materyne na meble, firanki i portyery, dragi do firanek i do portyera, rozmaite stoliki, filary, szafka do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i dekoracji w domu i poza domem. Usługa rzetelna, a ceny umiark.

M. Mikolajewski,
krawiec męzki, (1775)
w Gnieźnie, ul. Tumską,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania rewerend na najlepszy kraj, oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warszatakach, w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorzy i rzetelnej usługi oraz dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.

Stefana Belowa,
Zakład artystyczny (rytowniczy)
Poznań, Wrocławska ulica nr. 19.
Rytowanie na srebrze, złocie i innych metalach (przy wyprawach stósowny rabat).
Żelaza do pieczenia hostyi i komunikantów.
Pieczęcie do laku w metalach i drogich kamieniach.
Szablony do tuszy metalowe i gumowe.
Stance stalowe do gazików, medali, marek, odznaków.
Szablony do bielizny. Szalwy firmowe.
Rytowanie w kości słoniowej, perłowej macicy i bursztynie.
Dzwonki, medaliony, staterki, kwasyrtki.
Galwaniczne pozłacanie, posrebrzanie i odnawianie.
Galwaniczne klisze i wypuklorzuby.
Malatury olejne i akwarlowe.
Rysunki do haftu. Rysunki kredką, ołówkiem i piórkiem.
Modelowanie w wosku i glinie. Rzeźby i wytłaczane roboty.

W niedziele dnia 27 lipca podejmuję na nowo moją praktykę (177)

Dr. Popper,
Specjalista w chorobach nerwowych.
Ś-ty Marcja 74.

Kościółek nasz gotów,
lecz mamy do zapłaenia jeszcze przeszło 8000 mk. Wiecie dobrze, że nie jesteśmy w stanie tego zapłacić. Mamy to mocne do was zaufanie, że nas nie opuście. Pomóżcie nam więc uiszczyć to dług, a dobry Bóg wam to stokrotnie wynagrodzi.

Sonnenberg p. Wiesbaden.

X. Monrial,
misjonarz.

franc. oliwę
(huile d'olive) poleca (167)

W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14, róg ulicy Teatralnej.

Soczysty szwajcarski, holenderski, limburgski, tyłzycki (168)

Na sezon podróżny!

Salon do szuszenia włosów.

J. Dobrowski
w hotelu francuzkim.

Torby podróżne z necessarymi i bez necessarymi. Necessary składowe. Torebki do pieniędzy i flakony do zawieszania. Flakony i puszki opornie w drzewo. Lusterka toaletowe i podróżne. Portmonetki i etui do papierów i kart wizytowych. Cygarne i papierosnice. Paski do pleców. Pantofle i rekawiczki w różnych gatunkach. Krawaty w różnym rodzaju. Szkarpetki i kamazes do polowania i na ulicę. Guziczki do koszuli i mankieta. Parasole, laski i szelki. Grzebienie, pedzelki do golenia i gąbki. Szetki do włosów, paznokci i zębów. Brzytwy szwedzkie i paski. Perfumery franc. i angielska z najświetniejszych fabryk, Koszule nocne i dienne podług miary. Kapelusze wiedeńskie w najmodniejszych fasonach poleca po cenach umiarkowanych

W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14, róg ulicy Teatralnej.

również tłuste śledzie mąjesowe, świeżo wędzonego łososia i fladry

W. Becker,
plac Wilhelmowski 14.

Sprzedaj tryków czystej krwi Rambouillet zarodowej owczarni Turzno p. Tauer Pr. Zach. rozpozczęła się. Kierunek: szlachetna wełna przy wielkich figurach. Kaysiewicz. (218)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddnochnych handlach są do nabycia. Ceny nadzwyczajnie umiarkowane.

Mieszkanie
składające się z pięciu pokoi i kuchni, z wszelkimi wygodami just do wynajęcia od 1-go października, a nawet już od 1-go września r. b. **Sw. Marcja 69. (19)**

Ustawy
Areybractwa Matek chrześcijańskich pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej w Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, tudzież Formuły przyjęcia do tegoż Areybractwa ma na składzie i odwrotną pocztą wysła **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**